

***Drodzy Studenci, Wykładowcy, Pracownicy Uczelni Jana Wyżykowskiego,***

jako dumni Rodzice Zastępczy dzielnego Mateuszka, któremu tak bardzo pomogliście i dla którego zaangażowaliście wiele sił, chcemy podzielić się z Wami informacjami na temat dalszych losów Matiego. Jest w naszej rodzinie już półtora roku i wiele się w jego życiu zmieniło i wydarzyło.

Rok 2018 już idzie ku końcowi. Obfitował on w życiu Mateuszka w wiele ciężkich jak i radosnych zdarzeń. Niedługo po zakończeniu akcji zbiórki charytatywnej w Polkowicach i Lubinie na Uczelni Jana Wyżykowskiego, bo już na początku marca, Mateuszek przeszedł skomplikowaną operację rekonstrukcji biodra prawego z jednoczesnym skróceniem nogi oraz podcięciem ścięgien pod kolanami. Półtora miesięczny okres przebywania w gipsie, od pasa po palce obu nóg, po przebytej w marcu operacji był dla niego, jak i dla naszej rodziny bardzo ciężki. W międzyczasie dwa razy wracaliśmy do szpitala z powodu pojawienia się paskudnej odleżyny pod gipsem oraz na zdjęcie szwów z rany. Najgorszy był dla Mateuszka moment ściągania całego gipsu, gdyż odgłos cięcia piłą tak blisko, był dla niego przerażający. Niestety, nie rozumie on dlaczego dzieją się wokół niego takie rzeczy i czemu ma to służyć. Człowiek dorosły, który uległ wypadkowi, zachorował lub dziecko, które wcześniej było zdrowe, jest w stanie zrozumieć, dlaczego musi przejść szereg niemiłych i bolesnych zabiegów. Mateuszek, który od urodzenia jest porażony nie rozumie zasadności tych wszystkich działań. Dodatkowo potęguje wszystko fakt, iż nadal nie można zdiagnozować, na jakim etapie rozwoju jest jego mózg, choć już wiemy na pewno, że rozumie wiele rzeczy i stał się bardziej kontaktowy. Każda jego świadoma reakcja jest dla nas nagrodą za trudy walki o jego lepszy los, a każda chwila radosnego śmiechu motywuje nas do dalszego działania.

Jego rehabilitacja pooperacyjna była długa i ciężka. Po zdjęciu gipsu, każdy ruch w trakcie przebierania mu pieluchy powodował u niego potężny ból. Jeszcze przez dwa kolejne miesiące budził się w nocy z płaczem. Jednak jak mówią „czas leczy rany” i tu w tym przypadku bioderko przestało boleć, a Mateuszek stał się radośniejszy i skory do zabawy. W końcu można go było wziąć na ręce. Jego radosny śmiech znów zaczął budzić nas rano każdego dnia. Zawsze będziemy pełni podziwu dla tego małego człowieka, który jest tak radosny mimo bólu, jaki odczuwa i mimo tylu traumatycznych wydarzeń, które zaszły w jego życiu. Mateusz daje od siebie bardzo dużo. Każda osoba, która się z nim zetknęła i poznała jego historię nie patrzy już na świat tak samo jak kiedyś. Ten mały rycerz uczy hartu ducha, niezłomności, wrażliwości i empatii. Daje potężną moc wiary w dobro. Pokazuje, że w życiu trzeba się cieszyć każdą chwilą drobnej przyjemności, bo życie jest darem.

Na chwilę obecną Mateuszek znów rozpoczyna żmudną rehabilitację, gdyż 7-go listopada zdjęto mu kolejny gips noszony od 25-tego września. Tego dnia odbyła się kolejna operacja, tym razem lewego stawu biodrowego, a także podcięcie ścięgien ze względu na duże przykurcze podkolanowe. To

ogromne szczęście, że udało się przeprowadzić te dwie najcięższe operacje w tym samym roku. Mateuszek 6-go listopada skończył 9 lat, więc można powiedzieć, że dostał naprawdę wspaniały prezent urodzinowy, choć on może nie rozumieć wagi tych wszystkich wydarzeń. Dla niego są to koszmarnie przeżycia.

Niestety to nie koniec operacji. W każdym biodrze zostały zamontowane metalowe płyty ze śrubami po cięciu kości, które lekarz musi operacyjnie usunąć. Jest to przewidziane już na pierwsze półrocze przyszłego roku, więc znów czeka Mateuszka kolejny pobyt w szpitalu. Miejmy nadzieję, że w końcu ostatni z tak nieprzyjemnych i że w końcu los da mu szansę, bo wycierpiał już tak wiele.

I tak z drugiego bieguna życia – bo trafiły się w tym roku cudne i wzruszające chwile:

Mateuszek w tym roku wyjechał na swoje pierwsze w życiu wakacje! Udało nam się to dzięki niesamowitej przychylności boskiej ręki, która chyba czuwa nad nami cały czas, bo zdążyliśmy przed drugą operacją i kolejnym kilkumiesięcznym unieruchomieniem w domu.

Matiemu najbardziej przypadły mu do gustu kąpiele wodne. Jak każde dziecko potrzebował tylko słońca i wody, by być szczęśliwym do granic. Jest typowym podróżnikiem i jazda samochodem sama w sobie sprawia mu ogromną frajdę. Śmiejemy się, że mógłby mieszkać w samochodzie, ale przecież to typowy chłopiec, który uwielbia każdy pojazd, co widać po jego zainteresowaniu wszelkimi rajdami i wyścigami samochodowymi.

Został też wielkim smakoszem lodów, gdyż nauczył się sztuki ich lizania, co przy jego chorobie nie jest łatwą rzeczą. Coś co dla nas jest oczywiste, dla niego jest całkiem nowe i niezwykle. Mateuszek jeszcze rok temu nie umiał gryźć twardszych pokarmów, spożywał jedynie miękkie lub mielone pokarmy, a obecnie z zaciekłością potrafi spałaszować naprawdę duże ilości twardego prowiantu. Jak każde dziecko uwielbia zajadać się frytkami. Takie postępy są bardzo ważne, gdyż pracuje wówczas intensywnie szczęka i język. Naszym marzeniem byłoby usłyszeć choć jedno słowo z ust Mateuszka, ale zdajemy sobie sprawę, że przy tej chorobie i w tym wieku (Mati w listopadzie będzie kończył 9 lat) ciężko uzyskać choć mały efekt. Ale nie poddajemy się, bo w życiu zdarzają się różne cuda. Przecież Mateuszek też takich cudów doświadczył!

Życie jest niezwykłym darem, a przeżycie go w zdrowiu jest ogromnym błogosławieństwem, którego często nie doceniamy, bo mamy to, na co dzień. My żyjąc przy Mateuszku uczymy się naprawdę wielkiej pokory i wdzięczności za to, że dzień w dzień możemy o własnych siłach, na własnych nogach, samodzielnie wykonywać zwykłe czynności dnia codziennego. Jego sytuacja nauczyła nas, by nie przejmować się błahostkami takimi jak brzydka pogoda, zepsuty samochód, czy słabe oceny dzieci.

Śmiejemy się z naszych przywar, a każdy dzień chcemy uczynić jak najbardziej radosnym.

Działając dla Mateuszka zbliżyliśmy się do siebie rodzinie jeszcze bardziej, a nasze motto: „Poradzewscy zawsze sobie poradzą!”, znów rozbrzmiewa w naszym domu wesołą nutą.

Dziękujemy Wam jeszcze raz - bardzo, bardzo serdecznie za czynny udział w pomocy dla Matuszka. Zebrane środki w bardzo dużym stopniu przyczyniły się do intensywniejszej rehabilitacji. Z części środków zostały zakupione profesjonalne ortezy na obie nóżki, które są niezbędne do dalszego leczenia.

Życzymy Wam dużo, dużo zdrowia i uśmiechu, na co dzień. Dzielimy się dobrem.

*Rodzice Zastępczy Matuszka – Renata i Przemysław Poradzewscy  
oraz Iza i Adaś – Rodzeństwo Zastępcze ;-)*